

XII

Buntownicy Kościuszki: chłopscy kosynierzy, mieszczańska milicja i żydowska kawaleria

Dostępu do średniowiecznego Krakowa broniły mur ceglano-ka-
mienny, wysokie na siedem metrów, o szerokości dwu i pół metra oraz
fosa wypełniona wodą z Wisły. Miasto miało trzydzieści dziewięć wyso-
kich wież i osiem bram ze zwodzonymi mostami, rozmieszczonych
wśród umocnień. Na otoczonej fosą wysepce, połączonej z murami
krytym przejściem, znajdował się ceglany barbakan z wieżyczkami
i działami dającymi osłonę przed najeźdźcą. Do roku 1596, gdy król
Zygmunt III przeniósł się do Warszawy, położonej w połowie drogi mię-
dzy Krakowem a Wilnem, stolicą litewskiej części Rzeczypospolitej,
Kraków był stolicą Polski.

Górujące nad ruchliwym krakowskim rynkiem wieże kościoła
Mariackiego pełniły funkcję punktu obserwacyjnego, z widokiem na
otaczające wzgórza; na szczycie wieży trębacz grał o świcie hejnał
i ostrzegał o zamknięciu bram o zmierzchu. Pośrodku rynku stała
długa hala handlowa, w której kupcy sprzedawali wyroby miejscowych
rzemieślników i tkaniny przywiezione Szlakiem Jedwabnym z Azji.
Z okolicznych piekarni i sklepów mięsnych unosił się zapach świeżego,
żytniego chleba, rogalików, szynek i wędzonej kiełbasy.

Na wiślanej wyspie znajdowała się dzielnica żydowska, Kazimierz,
z licznymi sklepami, zajazdami i kilkoma synagogami. Również chrze-
ścijanie robili zakupy na żydowskim targowisku i odwiedzali miejscowe

karczmy, w których podawano pieczoną kaczkę z chrzanem, czosnkowe marynaty, placki ziemniaczane i mocną wódkę ze śliwek, śliwowicę.

Po przeniesieniu siedziby polskich królów do Warszawy i porzuceniu przez nich potężnego zamku z piaskowca wznoszącego się na Wzgórzu Wawelskim z czasem miasto podupadło. Według legendy, w pieczarze u podnóża zamku mieszkał ziejący ogniem smok. Kraków pobudzał w równej mierze wyobraźnię artystów, jak i myślicieli politycznych.

Filip Lichocki miał za sobą pierwszy rok kadencji na urzędzie burmistrza Krakowa, gdy rankiem 24 marca 1794 roku z leniwej drzemki obudziła go jedna ze służących, która właśnie wróciła z rynku. Burmistrz Krakowa był szlachcicem wybranym na przywódcę społeczności średniowiecznego miasta, które dawno przestało administrować krajem.

Zaniepokojona służąca powiedziała burmistrzowi, że armia podniosła zwodzone mosty i wpuszcza ludzi do miasta, ale nikogo z niego nie wypuszcza. Lichocki ubrał się i wysłał jednego ze swoich ludzi, aby zorientował się, co się dzieje. Wkrótce do siedziby burmistrza wpadł zdenerwowany kupiec i poradził mu, żeby się schował, bo „tu będzie jakowaś burza w mieście”¹.

Rozpoczęło się odwlekane dotąd powstanie. U burmistrza pojawił się posłaniec polskiej armii i polecił mu, żeby w ciągu godziny ściągnął do ratusza radę miejską i wszystkich swoich zastępców. Zgromadzeni mieli wysłuchać obwieszczenia, że generał Tadeusz Kościuszko został mianowany Naczelnikiem.

Dwa dni wcześniej, pod wieczór, nim zamknięto bramy, Kościuszko wszedł przez jeden ze zwodzonych mostów, prowadząc konia, który ciągnął wóz z jego bagażem, mundurem i bronią. Poprzednią noc spędził w stodole kilka kilometrów przed miastem i pojawił się w Krakowie nieoczekiwanie, ponieważ spodziewano się go kilka dni wcześniej. W przeddzień powstania niezauważony przez nikogo zajechał swoim wozem przed dom generała Józefa Wodzickiego, gdzie spotkał się z grupą rewolucjonistów, by omówić przebieg planowanego na następny dzień *coup d'état*.²

Po ponad roku starań intelektualistów, arystokratów, dam i żołnierzy, próbujących namówić go do podjęcia decyzji, Kościuszko ostatecznie zgodził się stanąć na czele powstania, wywołanego, by wyprzeć obce wojska z kraju. Nigdy nie miał lekkiego pióra, więc kiedy przyszło mu napisać najważniejszy dokument jego życia, akt insurekcji, zadanie

powierzono Kołłątajowi, którego teksty zainspirowały Sejm do uchwalenia demokratycznej konstytucji. Kościuszko uważał, że zasady zawarte w projekcie aktu zbyt przypominają Konstytucję 3 maja, tymczasem chciał, aby „kraj został reformowany wedle tego samego wzorca, co republika amerykańska”³.

Kościuszko przekazał wersję Kołłątaja innemu patriocie, litewskiemu adwokatowi Józefowi Weyssenhoffowi, który przekonał go, że podobnie jak w Ameryce, decyzję o formie przyszłej demokracji naród powinien podjąć dopiero po zwycięstwie rewolucji.

Dokument po poprawkach i zmianach redakcyjnych zaczynał się od słów: „Wiadomy jest światu stan terażniejszy nieszczęśliwej Polski. Niegodziwość dwóch sąsiedzkich mocarstw i zbrodnia zdrajców Ojczyzny pogrzyły ją w tę przepaść”. „Oświadczamy”, że „wszyscy w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze [...]” w walce o „uwolnienie Polski od obcego żołnierza”⁴. Kościuszko, mianowany Naczelnikiem powstania, przyrzekł powołać do życia Najwyższą Radę Narodową, która miała nadzorować działanie cywilnej administracji.

Zanim Kościuszko przedostał się do Krakowa, Rosjanie i Prusacy, aby osłabić polskie siły zbrojne, polecili Polakom zdemobilizować połowę polskiej armii. Jej liczebność skurczyła się do 15 449 żołnierzy, z czego 8865 stacjonowało w Polsce, a pozostali na Litwie i Ukrainie.⁵

Generał Antoni Madaliński, konfederata barski, który służył pod dowództwem Pułaskiego, otrzymał od Kościuszki przesłaną przez kuryera wiadomość o powstaniu, zignorował więc rozkaz demobilizacji żołnierzy i skierował swoją brygadę – około tysiąca pięciuset żołnierzy – do Krakowa. Rosyjski garnizon pospiesznie wymaszerował z miasta, żeby stawić jej czoło, co udaremniło zamiary Kościuszki i jego ludzi, którzy chcieli zaskoczyć Rosjan i ich rozbroić.

Wczesnym rankiem 24 marca Kościuszko i generał Wodzicki uczestniczyli we mszy w kościele Kapucynów, mnichów oddających się modlitwie i pracy misyjnej. Ksiądz pobłogosławił szable, które położyli na stopniach ołtarza, przed posągami Matki Boskiej.

Po nabożeństwie Kościuszko i oficerowie wrócili do domu Wodzickiego, gdzie spotkał się z nimi burmistrz Lichocki. Kiedy zaczął komplementować nowego wodza narodu, generał Wodzicki przerwał mu gniewnie słowami: „Tyś wiedział, iż Moskale z miasta wychodzić będą, a nie dałeś mi znać”⁶.

Lichocki odparł, że słyszał wprawdzie, jak przekupki na mieście opowiadają, iż Rosjanie mają wyjść z Krakowa, ale sądził, że to tylko babskie gadanie. Kiedy oficerowie besztali burmistrza za to, że nie był bardziej przewidujący, Kościuszko słowem się nie odezwał i tylko ukrył twarz w dłoniach.

Ponieważ rosyjscy oficerowie mieli wziąć udział w koncercie, powstańcy zamierzali przebrać się za chłopów dostarczających drewno dla garnizonu, ukryć się w piwnicach i na dachach i zaatakować żołnierzy przeciwnika, kiedy ich oficerowie będą poza garnizonem. Uderzyliby wcześniej, gdyby wiedzieli, że Rosjanie szykują się do wymarszu i natarcia na zbuntowaną jednostkę generała Madalińskiego.⁷

Kościuszko wstał, podszedł do burmistrza i powiedział:

Mospanie prezydencie! nie wchodzę ja w to, jaki W Pan byłeś względem Moskali, ale się spodziewam, że i dla mnie będziesz grzecznym. A jakże! kazałeś W Pan obchodzić urzędników i lud, aby stawali przed ratuszem?⁸

Burmistrz potwierdził. W istocie na ratuszu bito już w dzwony, aby zwołać ludzi na rynek. Kościuszko kazał Lichockiemu wskazać sobie drogę i o dziesiątej rano wyszedł na krakowski rynek, gdzie zgromadzili się mieszkańcy przepasani szarfami z różnymi hasłami: „Wolność lub śmierć”, „Równość, wolność”, „Jedność i niepodległość”, „Wiwat Kościuszko”, „Za Kraków i Ojczyznę”⁹.

Zebrały się tam tysiące ludzi: żołnierze, szlachta, mieszczenie, Żydzi i chłopci. Wielu młodych trzymało sztandary, niektóre z wizerunkiem Kościuszki z szablą w dłoni, na wzór tego, który Chrétien zrobił mu w Paryżu. Z okien na wodza spoglądały kobiety.

Usiłowano odepchnąć burmistrza Lichockiego idącego przed Kościuszką albo szeptano mu do ucha: „Gilotyny na prezydenta!”.

Wielu krzychało: „Oj będzie tu inaczej!”¹⁰.

Było niezwykle ciepło i słonecznie jak na tę porę roku. Kościuszko miał na sobie obcisłe spodnie do jazdy konnej, czerwoną kamizelkę i szarą czamare w białe i zielone pasy. Oficerowie założyli mu uroczystą, generalską szarfę.

Gdy tylko Kościuszko zaczął mówić, stało się jasne, że jego powstaniu przyświeca idea narodowej zgody a nie zemsty:

Mości Panowie, w obronie ojczyzny równość u mnie popłaca, i dla tego tak żyd, chłop, szlachcic, ksiądz i mieszczanie, równego u mnie są szacunku, który od wielu wezwany i zaproszony od różnych obywateli i magnatów listami w dzisiejszem dziele mam czynić usługę W Panom.¹¹

Zebranie w jednym miejscu członków wszystkich warstw społeczeństwa było niezwykłym dowodem jedności. Zgromadzeni z uwagą wysłuchali aktu insurekcji, odczytanego przez krakowskiego posła na sejm Linowskiego. Kiedy skończył, na rynku rozległy się burzliwe oklaski i okrzyki radości.

Zabrzmiały werble, po czym zapadła cisza. Naczelnik powstania złożył przysięgę wobec tłumów:

Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego.¹²

Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje Kościuszko!”¹³.

Żołnierze zgromadzeni na rynku złożyli przysięgę na wierność Kościuszce. Oficerowie i członkowie władz miejskich udali się do gmachu ratusza. Jeden ze wzburzonych mieszczan zaproponował, żeby zdjęto ze ściany i wyrzucono portret króla Stanisława Augusta. Uznano jednak, że byłaby to małostkowość, pozostawiono więc portret na ścianie, skąd monarcha spoglądał na powstańców zastanawiających się, jak go obalić.¹⁴

Uczestnicy spotkania jeden po drugim brali gęsie pióro, zanurzali w atramencie i składali swój podpis pod aktem insurekcji. Kopie dokumentu rozesłano do zagranicznych gazet i rządów Francji, Anglii, Szwecji, Danii, Turcji i Stanów Zjednoczonych.¹⁵

Kościuszko przeniósł swoją kwaterę główną do jednej z kamienic stojących bezpośrednio przy rynku. Świeżo mianowany Naczelnik Narodu i jego doradcy zaczęli organizować ruch rewolucyjny. Tego popołudnia Kościuszko wystosował pisemne apele, które rozesłano po całym kraju – do polskiej i litewskiej armii, do obywateli, do duchowieństwa i do polskich kobiet.

„Przysięgaliśmy, Koledzy, nieraz Ojczyźnie naszej być wiernymi, daliśmy Jej tego dowód – pisał w odezwie do wojska. – Wydźwignijmy

Ojczyznę z niewoli... Biorę z Wami, kochani Koledzy, za hasło: śmierć albo zwycięstwo!”¹⁶

W odezwie do obywateli Kościuszko pisał: „Współobywatele! Wzywany potylokrotnie od was do ratowania kochanej Ojczyzny, stawam na czele podług waszej woli. Lecz nie potrafię skruszyć obelżywego jarzma niewoli, jeżeli od was jak najprędzszego i najdzielniejszego wsparcia nie znajdę”. Błagał ich, żeby nie szczydzili poświęceń i dostarczali armii rekrutów, broni, koni, butów, ubrań, płótna na namioty i żywności, po czym dodawał: „Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa, poznać się na własnej sile”¹⁷.

Kościuszko potrzebował pomocy duchowieństwa w rozpowszechnianiu wiadomości o powstaniu z kościelnych mównic, zwracał się więc do księży w walce o wolność ojczyzny: „Wasze oświecenie, majątki i jakakolwiek zamożność powinny być czystą dla niej ofiarą”¹⁸.

Nawet w czasach wojny Kościuszko nie mógł powstrzymać się od flirtowania. Należał do tych polskich dżentelmenów, którzy lubili okazywać przesadny sentymentalizm, pochylając się, aby ucałować dłoń kobiety, a następnie zasypywać panie pochlebstwami. Kobiety jego epoki ceniły te awanse, zwłaszcza dlatego, że szczerze szanował ich poglądy. A jako dozgonny kawaler nie potrafił ukryć swojego zainteresowania płcią przeciwną.

W swojej odezwie do kobiet pisał:

Ozdobo rodzaju ludzkiego! Płci piękna! Cierpię szczerze na widok niepokojnej twej troskliwości o los śmiałego przedsięwzięcia, które ku oswobodzeniu ojczyzny przedsięwiorą Polacy! Łzy wasze, które wam ta troskliwość serc czułych wyciska, przejmują serce rodaka waszego ogólnemu szczęściu poświęcającego się z rozkoszą.

Kościuszko potrzebował pomocy kobiet w prowadzeniu szpitali dla rannych, kiedy już zaczną się walki, pisał więc: „Raczie, proszę was o to na miłość ludzkości, robić szarfy i bandaże dla wojska; ofiara ta rąk pięknych ulży cierpieniom i męstwo samo zachęci”¹⁹.

Apele Naczelnika wydrukowano i rozesłano do miast i kościołów całej Polski. Jako katolik, nie mógł mówić rabinom, co mają czynić, udał się więc na Kazimierz do żydowskiej dzielnicy, i wszedł do starej synagogi przy ulicy Szerokiej, aby poprosić rabina Hirsza Dawida Lewiego i jego kongregację o poparcie dla powstania.



Kościuszko w czamarze i sukmanie z Orderem Cyncynata otrzymanym od Washingtona oraz Krzyżem Kawalerskim Virtuti Militari za odwagę na polu walki, który otrzymał od króla Stanisława Augusta, na obrazie Józefa Grassiego, Fundacja Kościuszkowska w Nowym Jorku.



Ludwika (Louise) Sosnowska, później księżna Lubomirska, obraz Józefa Grassiego, Muzeum Narodowe w Warszawie.



*Szkola Rycerska
w Warszawie,
w Pałacu Kazimierzowskim,
obraz Zygmunta Vogla,
Muzeum Narodowe
w Warszawie.*



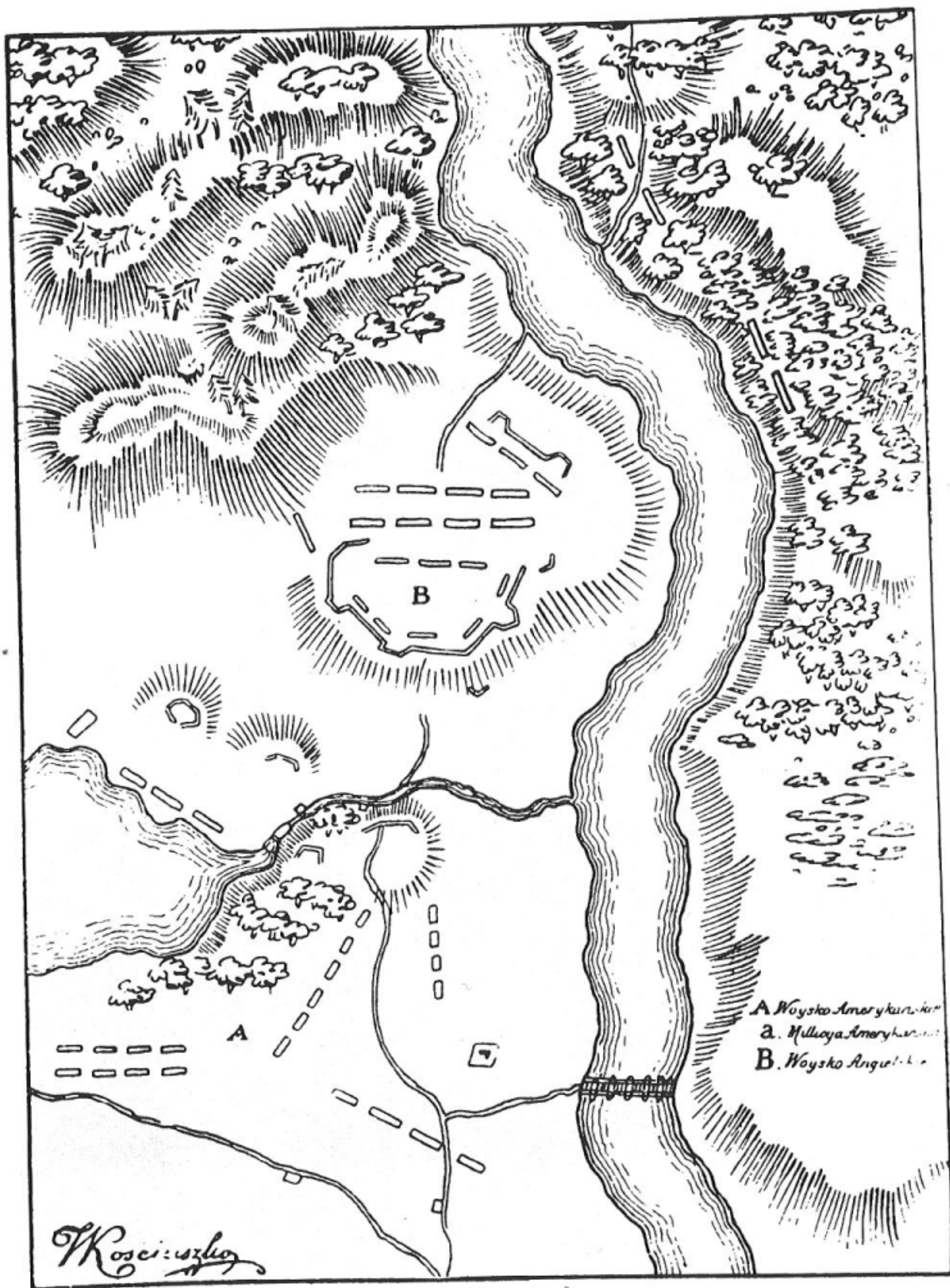
*Król Stanisław August
Poniatowski,
obraz Marcello
Bacciarelliego,
Muzeum Narodowe
w Lublinie.*



Książę Adam Kazimierz Czartoryski, autorstwa Tadeusza Kościuszki, Fundacja Książąt Czartoryskich w Krakowie.



Tadeusz Kościuszko, obraz Józefa Grassiego (1792), Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.



Plan bitwy pod Saratogą (amerykańskie pozycje oznaczone „A”, brytyjskie „B”),
rysunek Tadeusza Kościuszki, archiwum West Point.



Kościuszko w West Point, obraz Bolesława Jana Czedekowskiego,
Fundacja Kościuszkowska w Nowym Jorku.